Rok VI Nr 19

Poznań, 1 października 1948



ADRES REDAKCJI: Poznań, Limanowskiego 11
ADMINISTRACJI: Poznań, Ratajczaka 40 I p.

KONTO P. K. O. nr V-945
NR TELEFONU 518-55

PRENUMERATA: rocznie . . . zł 240
kwartalnie . . „ 60
pojedynczy numer „ 20

OGŁOSZENIA
drobne: 1 słowo . zł 10
napis: 1 słowo . „ 20
reklamy 1 cm² . . „ 20

Wychodzi 2 razy w miesiącu

Reforma ubezpieczeń

Prasa polska donosi o projekcie stworzenia jednego Zakładu Emerytalnego dla wszystkich kategoryj pracowników co następuje:

„Express Wieczorny" Nr 249 z dnia 9 września 1948 r. pisze:

„Ustawa o reformie ubezpieczeń już jest opracowana. Musi ją tylko uchwalić Sejm. Komisja Reform i Ubezpieczeń Społecznych ukończyła opracowywanie projektu nowej ustawy o ubezpieczeniach społecznych, która przedłożona ma być przez rząd na najbliższej sesji jesiennej Sejmu.

Wnioski Komisji przewidują rozszerzenie uprawnień ubezpieczonego i zmianę struktury organizacyjnej ubezpieczeń społecznych w Polsce. Według tego projektu, wszyscy ludzie pracy najemnej bez względu na wysokość zarobków i charakter pracy, podlegać będą ubezpieczeniom, z wyjątkiem wolnych zawodów, rzemieślników i właścicieli drobnych gospodarstw rolnych. Dla wszystkich kategorii ubezpieczeń wprowadzona ma być **jednolita składka** na wypadek niezdolności do pracy, prawo do ubezpieczenia rodzinnego i emerytalnego.

Poważne zmiany wprowadzone będą w strukturze organizacyjnej. W miejsce trzech istniejących instytucj ubezpieczeniowych, stworzony zostanie jeden centralny zakład ubezpieczeń społecznych z odpowiednimi oddziałami na szczeblu wojewódzkim i powiatowym.

Nowa scentralizowana instytucja ubezpieczeń społecznych zorganizowana będzie na zasadach samorządu z udziałem przedstawicieli związków zawodowych,lecz bez przedstawicieli pracodawców, a więc bez reprezentantów Izby Przemysłowo-Handlowej i Rzemieślniczej, którzy dotychczas posiadali swoich mandatariuszy we władzach nadzorczych."

To samo pismo z dnia 10 września Nr 251 uzupełnia powyższą notatkę w sposób następujący:

„Jedna kasa dla 750,000 emerytów i rencistów.

Komisja Reformy Ubezpieczeń Społecznych opracowała projekt stworzenia wspólnego zakładu emerytalnego w miejsce dotychczas istniejących.

Według tego projektu, powstałaby jedna scentralizowana kasa emerytalna, do której należeliby: 500 tys. emerytów i rencistów Ubezpieczalni Społecznej, 180 tys. emerytów państwowych, 40 tys. emerytów samorządowych i 30 tys. emerytów kolejowych.

Projekt przewiduje emerytury **na jednej wysokości** dla wszystkich z tym, że odpowiednie dodatki przysługiwałyby za wysługę lat, pracę społeczną i za długi okres przepracowany w jednym zakładzie.

Jakkolwiek wypłata emerytur odbywać się będzie bez rezerw kapitałowych, na podstawie rozdziału wpływów ze składek ubezpjieczeniowych, to jednak projekt przewiduje wydatne podwyższenie emerytur, opierając się na tym, że wzrost ogólny płac podwyższa składki ubezpieczeniowe."

Szerzej omawia powyższą kwestię „ Dziennik Zachodni" Nr 253 z dnia 11 września br., który po przytoczeniu powyższej notatki pisma warszawskiego podaje co następuje:

„Komisja Reform Ubezpieczeń Społecznych powołana została do życia przez ministra Pracy i Opieki Społecznej, celem przeprowadzenia badań nad działalnością instytucji ubezpieczeń społecznych w Polsce i określenia zmian, jakie winny być wprowadzone w imię interesu ubezpieczonych. Komisja ta rozpisała w swoim czasie ankietę i na podstawie jej wyników przygotowała projekt reformy ubezpieczeń społecznych, który po uzyskaniu aprobaty zainteresowanych ministerstw i zatwierdzeniu przez Sejm, mógłby wejść w życie już od 1 stycznia 1949 r.

Wnioski komisji przewidują rozszerzenie uprawnień ubezpieczonego i zmianę struktury organizacyjnej ubezpieczeń społecznych w Polsce. Według tego projektu, wszyscy ludzie pracy najem-

nej, bez względu na wysokość zarobków i charakter pracy, podlegać będą ubezpieczeniom, za wyjątkiem wolnych zawodów, rzemieślników i właścicieli drobnych gospodarstw rolnych. Dla wszystkich kategorii ubezpieczeń wprowadzona ma być jednolita składka, obejmująca uprawnienia do lecznictwa, ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy, prawo do ubezpieczenia rodzinnego i emerytalnego.

Poważne zmiany wprowadzone będą w strukturze organizacyjnej. W miejsce trzech istniejących instytucji ubezpieczeniowych, stworzony zostanie jeden centralny zakład ubezpieczeń społecznych z odpowiednimi oddziałami na szczeblu wojewódzkim i powiatowym.

Nowa scentralizowana instytucja ubezpieczeń społecznych zorganizowana będzie na zasadach samorządu z udziałem przedstawicieli związków zawodowych, lecz bez przedstawicieli pracodawców, a więc bez reprezentantów Izby Przemysłowo-Handlowej i Rzemieślniczej, którzy dotychczas posiadali swoich mandatariuszy we władzach nadzorczych.

Przedstawicieli świata pracy do centralnej instytucji ubezpieczeniowej delegować będzie KCZZ, do wojewódzkich poszczególne OKZZ, natomiast samorząd powiatowy będzie się składał prócz reprezentantów powiatowych Rad ZZ, także z delegatów poszczególnych zakładów fabrycznych, desygnowanych przez rady zakładowe.

■

Warszawa. (API) Dotychczasowe przepisy ubezpieczeniowe nie uwzględniały zupełnie wypadków specjalnych, pozbawienie zaś rent, słuszne z punktu widzenia prawa stanowi niejednokrotnie oczywistą niesprawiedliwość społeczną.

W związku z tym Tymczasowa Rada Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przeznaczyła specjalny Fundusz na pokrycie wyjątkowych świadczeń ustawowych. Świadczenia wyjątkowe mogą otrzymać te osoby, które z powodu zbiegu wyjątkowo niepomyślnych wypadków, spowodowanych wojną, nie nabyły uprawnień. Brane są także pod uwagę okoliczności, powstałe bez winy ubezpieczonego, oraz oczywista przynależność do kategorii pracowników, podlegających normalnie ubezpieczeniu, nie posiadających jednak dokumentów.

Przyznane świadczenia wyjątkowe stają się pod każdym względem równorzędne z ustawowymi. Mają one na celu zastąpienie nie przysługujących prawnie świadczeń ustawowych. Charakter ich jest periodyczny.

O przyznanie świadczeń wyjątkowych może występować nie tylko osoba zainteresowana i jej rodzina, ale i odpowiednia komórka ZUS, naturalnie po stwierdzeniu podstawy do udzielenia tego rodzaju świadczeń.

Wprowadzenie rent wyjątkowych przyczyni się do naprawienia mimowolnych błędów, wyrządzonych odmową świadczeń.

Z powyższych notatek prasowych wynika, że przewidywania nasze, iż dąży się wszystkimi siłami do stworzenia jednego Zakładu Rentowego, do którego byliby wcieleni również emeryci państwowi i wojskowi a nawet kolejowi, zyskuje coraz więcej zwolenników. Znamienną rzeczą jest, że obradujący we Wrocławiu dnia 31 sierpnia br. Zjazd Związków Zawodowych Pracowników Państwowych, poruszając najrozmaitsze tematy, nie wspomniał ani jednym słowem o ciężkim położeniu emerytów państwowych, mimo, iż delegaci Związków Zawodowych kilkakrotnie zapewniali nas, iż popierać będą nasze postulaty na swoich Zjazdach, chociaż tuż przed Zjazdem wysłaliśmy pod adresem Związku Zawodowego Pracowników Państwowych Nr 17 „Emeryta", w którym na stronie 5 czynny funkcjonariusz państwowy zaapelował do Związków Zawodowych, by na swoich Zjazdach zainteresowali się w własnym interesie losem emerytów. Niestety tego nie czynią, nie chcą być emerytami.

Apel na czasie

Czytając w „Emerycie" prośby do Czytelników o propagowanie tego pisma i zasilenie funduszu prasowego, nie umiem sobie wytłumaczyć, dlaczego konieczne są nawoływania? Czy nie ma u nas zrozumienia, że w ogóle własna prasa jest jednym z najważniejszych środków obrony własnych interesów zawodowych,

Każdy artykuł „Emeryta", czy to była **„Choina i jej zamek"**, czy **„Starzy emeryci"**, którzy schodzą z światowych scen, szy **„Nasze Schroniska"**, lub **„Zapora wodna na Bystrzycy"**, to poematy. Czyta się je po kilka razy z największą przyjemnością. Rezolucje to mistrzowskie ujęcia, w których nic ująć ani dodać nie trzeba, sprawozdania są pisane tak przystępnie, jasno i przejrzyście, iż największy smakosz nie znajdzie w nich nic, co raziło by jego zmysł estetyczny. Nawet **„Listy z Kraju"** i **Odpowiedzi Redakcji** mają swój urok i czyta się je chętnie po kilka razy.

Nie wystarczy jednak chwalić, że artykuły w „Emerycie" są rzeczowe, należycie opracowane i przemyślane, zwłaszcza gdy się zważy, że mimo wszystkie nadesłane pisma mogą być drukowane, — trzeba poczuwać się do obowiązku podtrzymywania tego naszego pisma przez solidarne, gremialne prenumerowanie i zachęcanie wszystkich znajomych emerytów do prenumerowania

Naprawdę i najbiedniejszy emeryt może przy dobrej chęci zdobyć się na 60 zł kwartalnie, by zaprenumerować własne pismo, które w braku zrozumienia przez członków konieczności jego istnienia musiało by przestać wychodzić.

Objaw apatii, brak wiary we własne siły nie powinny zaistnieć w tak poważnej organizacji jak nasza a szczególnie obecnie, w chwilach decydujących o naszych losach, kiedy pozostawieni jesteśmy samym sobie.

Powinniśmy zorganizować się wszyscy bez wyjątku, należeć do własnych zrzeszeń, przyciągać do nich luzaków, którzy czekają, by korzystać z tego, co zrzeszeni osiągną.

Musimy zaprzestać sporów i waśni osobistych, zrezygnować z ambicyj własnych, gdyż to są spory wewnętrzne, niejako familijne, nazewnątrz

musimy być zwarci i jednolici, gdyż w jedności tylko jest moc i siła. Pojedyńczo jesteśmy jako emeryci słabi, w organizacji jest wiara.

Niech nie ogląda się jeden na drugiego, niech każdy do budowy gmachu organizacji swoją cegiełkę dołoży. Chcieć to móc. Gdy zechcemy będziemy mogli.

Tylko w jedności, solidarności i karności jest nasza siła, zwycięstwo naszych dążeń do zdobycia poprawy bytu.

Cały naród składa dziś datki na odbudowę Poznania i Warszawy. Każdy z nas czuje, że w akcji tej nie może braknąć emerytów. Umiemy być ofiarni, kochamy niemniej Warszawę od innych obywateli, rozumiemy konieczność jej odbudowy, chcemy dopomóc do zaleczenia jej ran, zadanych wojną, dlatego weźmiemy udział w składkach, — które zebrane na terenie poszczególnych komórek organizacyjnych należy nadsyłać do Administracji Emeryta na konto PKO V-945 z dopiskiem „na odbudowę Poznania i Warszawy".

Tak chciałbym zacni Koledzy i Koleżanki, byście zrozumieli mnie tak, jak ja rozumiem tych, którzy dla nas pracują, poświęcają swoje siły i zdrowie, znoszą niewygody podróży, upokorzenia i odmowy targające nerwy.

Kończąc mój apel składam do Administracji „Emeryta" jako emeryt pracujący kwotę 100,— zł na zasilenie funduszu prasowego i 100,— zł na odbudowę Warszawy i Poznania, zapoczątkowując na ten cel datki emerytów państwowych, wojskowych, samorządowych, monopolowych i wszystkich ludzi dobrej woli. Niech każdy złoży ile może, a napewno pewna kwota się złoży.

Po Waszym odruchu Kochani, który zamieszczany będzie w „Emerycie" poznam, czy zostałem zrozumiany i czy apel mój nie trafił w próżnię.

Marian Marzyński.

Drugi Zjazd Związków Zawodowych Pracowników Państwowych

Dnia 31. sierpnia br. w auli Politechniki Wrocławskiej odbył się II Ogólnopolski Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Państwowych. Zjazd, który zgromadził ponad 600 delegatów otworzył prezes Zarządu Głównego dyr. Bancerz, po czym zabrał głos minister Dąbrowski, który powitał Zjazd w imieniu Rządup R. P. i przeszedł do omówienia powojennej struktury społecznej i gospodarczej kraju.

W pierwszym okresie po ogłoszeniu programu politycznego, gospodarczego i socjalnego — mówił minister Dąbrowski — byli w kraju ludzie, którzy odnosili się do tych programów sceptycznie i z niewiarą. Dziś, po upływie 4 lat trzeba stwierdzić, że zdecydowana większość inteligencji polskiej bez wahania znalazła się w obozie demokracji i postępu, w obozie walczących szczerze i bezkompromisowo o niepodległość narodu i jego demokratyczny ustrój.

Obok wielu różnych pozycji, plan trzyletni przewiduje, że poziom życia, a więc realnej wartości płac i zarobków świata pracy przekroczy poziom przedwojenny. Mamy odwagę stwierdzić, że podobnie jak inne pozycje równie i ta tak bardzo istotna pozycja będzie wykonana. Rząd pracuje nad tym zagadnieniem. Sprawa bytu całego świata pracy, w tej liczbie i urzędników państwowych jest przedmiotem stałej troski Rządu.

Nas boli myśl o tym, jak ciężko żyje człowiek pracy i jego rodzina i jakich trudności i ograniczeń doznaje nawet wysoki urzędnik. Doświadczenie nas jednak uczy, że nie wolno spocząć na laurach. Walka nie skończyła się, zmieniły się tylko bezpośrednie cele tej walki.

Minister Dąbrowski podkreślił olbrzymią rolę aparatu państwowego w walce o pokój, o postęp i prawo do wolności dla człowieka pracy o zniesienie reszty wyzysku kapitalistycznego. W waszym ręku — kończy mówca — leży bezpośrednia reprezentacja władzy państwowej w stosunku do obywateli, od was więc w dużym stopniu zależy także, jak szybko i w jakich rozmiarach dokona się w Polsce proces rozbudowy gospodarczej i kulturalnej.

Przemówienie ministra Dąbrowskiego zebrani przyjęli burzliwymi oklaskami.

W imieniu KCZZ przemawiał poseł Żukowski, który powiedział m. in.:

„Mogę was zapewnić, że Komisja Centralna Związków Zawodowych zawsze stała i stać będzie na straży interesów pracowników państwowych i dołoży wszelkich starań, aby byt pracownika państwowego uległ w najbliższym czasie poprawie."

W imieniu KC PPR i CKW PPS przemawiał wiceminister Sokorski.

W nieustannej walce klasowej na drodze do socjalizmu — powiedział mówca — inteligencja pracująca ma do spełnienia zadania o doniosłym znaczeniu. Do tych zadań mówca zalicza przedewszystkim zagadnienia nowej organizacji pracy — kulturę pracy oraz walkę z biurokratyzmem w poszczególnych dziedzinach życia państwowego.

Partie robotnicze — kończy mówca — wspólnie z ruchem zawodowym doceniają trudne położenie pracownika państwowego. W najbliższym czasie można oczekiwać dalszej poprawy warunków jego bytu.

W imieniu władz naczelnych Stronnictwa Demokratycznego przemawiał członek Prezydium Rady Naczelnej S. D. Pług - Piatowski.

Następnie zabrał głos wojewoda wrocławski mgr Piaskowski. Ostatnim mówcą był wiceprzewodniczący Czechosłowackiego Związku Pracowników Państwowych — Wiktor Łoukotka.

Po ukonstytuowaniu się Prezydium Zjazdu, wiceprzewodniczący KCZZ pos. Żukowski wygłosił referat, w którym przedstawił ogólne dążenia światowego i polskiego ruchu zawodowego oraz omówił szczegółowo rolę Związku Pracowników Państwowych i jego członków w dziedzinie realizacji ideałów i założeń polskiego ruchu zawodowego. Po referacie dokonano wyboru komisji zjazdowej.

Charakterystycznym jest, że żaden z delegatów nie zabrał głosu w sprawie poprawy bytu emerytów państwowych, wdów i sierót. — Czy nie zależy im na emeryturach? Obywatel Minister Dąbrowski zapewnił Zjazd, iż poziom życia a więc realnej wartości płac i zarobków świata pracy przekroczy poziom przedwojenny, zatem o ile ziści się przyrzeczenie ,że po uregulowaniu uposażeń pracowniczych nastąpi uchylenie zawieszenia art. 6 ustawy emerytalnej można spodziewać się podwyższenia również i uposażeń emerytalnych.

Wyspa westchnień



W parku Kamienia Wielkiego istnieją cztery okazałe jeziora. Hodowano w nich prawdopodobnie cztery odmienne gatunki ryb, a to oddzielnie szczupaki, sandacze, karpie i liny. Niestety wojna przetrzebiła rybostan doszczętnie, tylko rzadko kiedy, uda się jednemu z starych pensjonariuszów, lubiącemu grzebać się nad wodą, złowić kilka karaśków na więcierz. — Śmieją się z niego inni pensjonariusze, gdyż co dnia przyrzeka zaopatrzyć kuchnię w ryby, jednak obietnica nigdy dotychczas się nie spełniła.

Wszystkie cztery znajdujące się w ogrodzeniu

Zygmunt Gizella

Taniec śmierci

(Ciąg dalszy)

Warszawcy „doliniarze" urządzają tu gościnne występy. Przeważnie buszują w tramwajach. Są oni również świetnie zorganizowani. Przez przednią platformę nawet wozu przyczepnego nikomu wsiąść nie pozwolą. Stanie na niej sążnisty drab i odpędza wszystkich, chcących dostać się do wozu. Walczyć z nim nie sposób, gdyż kopie nogami. Wszyscy muszą cisnąć się przez tylny pomost, tam zaś zgrana szajka wpuszcza na stopnie tylko upatrzone ofiary, — którym przy wsiadaniu nawet pomaga, a robi to tak sprytnie, że za nim gość wciśnie się na platformę a następnie do wozu, dokąd uprzejmie go wepchną, jest już porozpinany do koszuli, obmacany dokumentnie i obebrany ze wszystkiego co posiadał.

Za zrozpaczonym okradzionym, który wysiadł, gdyż nie posiada monety na opłacenie ramwaju, wyskakuje jeden z szajki.

— Te cholerne Warszawiaki, mamrocze okradziony, to sami złodzieje.

— Co? krzywdę Panu uskutecznili? — pyta niewinnie złodziej.

— Widziałem pana z nimi, mówi oburzony okradziony, jeszcze pan natrąca się ze mnie.

— Pies panu mordę lizał panie szanowny, jak pan co do mojej osoby jakieś rekreminacje podnosić się ośmiela, to pana tak na perłowo zrobię, że rodzona żona pana nie pozna. — Ja dla takiego gila litość okazuję a ta cholera w mózg kopnięta, złodzieja ze mnie chce zrobić.

Okradziony zapomina języka w gębie, stara się zejść z oczu łobuzowi, który koniecznie uwziął się jemu towarzyszyć.

— Odczep się pan ode mnie, — woła zniecierpliwiony, czy mam zawołać policję?

— Tylko wołaj, ty świnio nie czesana, befsztyk z ciebie zrobię.

Prześladowany licznymi odwiedzinami szpiclów hitlerowskich Bronowicz, przesiedlił się do Kalwarii Zebrzydowskiej, skąd często przyjeżdżał do Krakowa.

Dnia 17 stycznia 1945 pojechał Bronowicz do Krakowa, by odebrać deputat dla córki byłej pracownicy Społem w Warszawie. — Zarząd Społem **otaczał naprawdę troskliwą opieką swoich byłych pracowników, wyrzuconych po powstaniu z Warszawy.**

jeziora, po oczyszczeniu ich ze starych, dziurawych beczek po benzynie i smarach, po wysieczeniu szuwarów i trzcin, które podczas długiej wojny porozrastały się bujnie u brzegów i stanowią dziś królestwo dzikich kaczek, podrywających się za zbliżeniem się człowieka, postaramy się zarybić narybkiem karpia i sandacza i stworzyć źródło dochodów dla Schroniska.

Jedno z jezior posiada zadrzewioną wyspę. Zgniły most, łączący park z wyspą, zastąpiony został nowym. — Na wyspie, w zaciszu między drzewami, istniała kiedyś altana, świadczą o tym resztki palików i ławek. — Spotkałem tam kiedyś jedną z naszych pań kuracjuszek zaczytaną w „Paniczu" i wzdychającą tak, że na otaczającej wyspę spokojnej wodzie powstawały fale i szły od wyspy do brzegów jeziora. Wyspa ta nazywa się od tego czasu **„Wyspą westchnień"**.

Obrazek powyższy przedstawia pensjonariuszów i gości Schroniska na mostku wiodącym do wyspy. — Zdjęcie udało się nadzwyczajnie, gdyż wszystkie postacie odbiły się nie tylko na płycie fotograficznej, ale także w wodzie, tak że widać je podwójnie.

Obecnie oprócz odremontowanego pałacu uporządkowany jest również park; stanowią one razem dziś sympatyczne miejsce pobytu, zwłaszcza, że mamy już dwie krowy, parę koni, kury, gęsi i kaczki, świnki w ogóle całe gospodarstwo wiejskie. Brak tylko pościeli, którą pensjonariusze muszą przywozić z sobą.

Od mieszkającego w sąsiedniej wiosce autochtona dowiedzieliśmy się, że w parku wkopany jest „wielki kamień" z polskimi napisami z przed czterystu lat. Sam widział ten kamień w zaroślach, nie umie jednak odnaleźć miejsca.

Postaramy się go orszukać, by zbadać historię pałacu i jego właścicieli, gdyż z powodu spalenia hipoteki w Gorzowie trudno zbadać do kogo dobra te należały.

Jedno tylko jest pewne, że ziemia ta stanowiła polską własność.

Bor.

O biblioteki w Schroniskach

Szanowni Czytelnicy wybaczą mi napewno, że apeluję ponownie do Ich ofiarności w celu bardzo aktualnym i wprost koniecznym. Chodzi nie o ofiary pieniężne lub w ogóle materialne ale o zainteresowanie i trud fizyczny.

Nadchodzą jesień a po niej zima. Wyobraźcie sobie Kochani Czytelnicy „Schronisko Emerytów" w dnie szarugi jesiennej, albo zawiei śnieżnych z mrozami, w których porządny gospodarz nawet psa na pole nie wypędzi. — Co mają wówczas robić pensjonariusze, zwłaszcza po swoim obowiązkowym zatrudnieniu?

Już dziś, kiedy chłodny wiatr dmie za oknami, podbija pożółkłe liście i niesie gdzieś na pola lub do rowów przydrożnych, kiedy drzewa wyginają się pod jego podmuchami niemal do samej ziemi, kiedy nawet młody człowiek musi silnie trzymać się na nogach, by nie dać się obalić wiatrowi, — jak mogą wyjść na przechadzkę staruszek lub staruszka?

Tylko chyba usiąść gdzieś w kąciku i czytać książki.

Skąd je jednak brać?

Magazynier, spokojny, zrównoważony człowiek w średnim wieku, wyszukał w spisie deputatników nazwisko Bronowiczówny i oświadczył, że w tym miesiącu zamiast deputatów otrzymają pracownicy po 30 kg cukru. Bronowicz nie chciał wierzyć nie przyznając się do tego. 30 kg cukru, to na owe czasy majątek. — Czekał na spełnienie zapowiedzi. Istotnie magazynier odważył w dwóch papierowych workach po 15 kg cukru, związał je razem grubym papierowym sznurem tak, by można je przewiesić przez plecy naprzód i na tył, pomógł włożyć na ramię i wypuścił Broniewicza z schronu.

Potężny wybuch bomby wstrząsnął całym domem. Gdzieś w pobliżu rozległ się trzask łamanego drzewa, brzęk tłuczonych szyb. Na ulicy ani jednej żywej duszy, ani dorożki, ani furmanki. Trzeba było spieszyć się, by dojść na czas z takim ciężarem na dworzec w Podgórzu.

Mroźny dzień, pod nogami ślisko, — na peronie wiele ludzi czeka na pociąg Miał wyjść z Krakowa o godzinie 10; jest 11, pociągu jeszcze nie ma. Co kilka minut szybują ponad dworcem rosyjskie bombowce, zenitówki ostrzeliwują je. Przy każdym zbliżaniu się samolotów nad stacją, wybucha w tłumie panika, tłum się rozprasza, jednak obawa stracenia pociągu, może ostatniego, — skupia tłum znowu na peronie. Nadjechał wreszcie, ale tak przepełniony, że dostanie się do niego z ciężarem stało się nepodobieństwem. Ludzie stoją na stopniach, na zderzakach, siedzą na dachach wagonów. — Bronowicz wdrapał się na stopień tuż przy drzwiach, czuł jednak, że z swoim ciężarem zleci na pierwszym zakręcie, zwłaszcza, że zimno w ręce, musi trzymać się żelaznych antab, rękawiczek nie posiada. Liczy na to, że po jakimś czasie dostanie się do wozu.

W wagonie zaczyna się głośna awantura, wypychają z wozu jakiegoś górala z workiem. Wylatując z wozu, góral strącił Bronowicza ze stopnia, obaj upadli na ziemię, pociąg ruszył.

Bronowicz podniósł się potłuczony, otrzepywał śnieg, oglądał worki, czy się nie podarły przy upadku, kiedy zagadnął go góral.

— Ostaliście także?

— Przecież strąciliście mnie z stopnia, byłbym pojechał.

— Jak daleko jadą? spytał.

— Do Kalwarii.

— Za godzinę pójdzie pociąg do Białej przez Skawinę, — mówił góral, — mogą pojechać do Skawiny, — zawsze 18 km bliżej. — W Skawinie łacniej dostać się do pociągu. Ten do Białej nie będzie przepełniony.

Nie ma w Polsce domu, nawet dziś po wojnie, w którym nie znalazłoby się kilka zbytecznych, już dawno przeczytanych, nikomu niepotrzebnych książek. — Wiem z doświadczenia, że każdy Polak da je chętnie, gdy ktoś go o to poprosi i przedstawi dla kogo je potrzebuje. — Trzeba tylko poświęcić trochę trudu i czasu i pójść do sąsiednich domów, do znajomych i krewnych, do bibliotek, które zawsze posiadają na składzie wysortowane egzemplarze zbytecznych książek i poprosić o ich ofiarowanie a napewno nikt nie odmówi. Zebrane książki należy owinąć w papier — związać sznurkiem chociażby papierowym, zaadresować na ręce Redakcji w Poznaniu, ul. Ratajczaka 40 i nadać na pocztę, można nawet nieopłacone, my sami zapłacimy koszta przesyłki, chodzi bowiem o zgromadzenie zbiorów dla bibliotek schroniskowych.

Jest zupełnie obojętne, czy będą to książki naukowe, czy treści sensacyjnej albo romantycznej, czy też zawierające wskazówki praktyczne dotyczące gospodarstwa domowego, robót ręcznych albo obyczajowe. Wszystkie będą mile widziane, chętnie czytane, z wdzięcznością i błogosławieństwem dla ofiarodawców, jak i tych, którzy zajęli się ich zebraniem i przesyłką.

Sympatią pensjonariuszy cieszą się bez zastrzeżeń książki Rodziewiczówny, Zapolskiej, Mniszkówny, Kosak Szczuckiej, Lagerloef, Mostowicza, Makuszyńskiego, Vernego, Twaina, Corwooda, Coopera, Londona, Sienkiewicza, Gojawiczyńskiej, Mongomeryego, słowem wszystkie, jakie znajdą się pod ręką, będą sanowić cenny dar i zasilą nasze szczupłe biblioteki schroniskowe. — Sama radość z przesyłek, możności segregowania i katalogowania, układania w szafach i dysponowania nimi, będzie wdzięczną nagrodą tak dla ofiarodawców, jak i tych, którzy przyczynili się do ich zebrania i nadesłania.

Tyle razy przekonałem się o ofiarności i zrozumieniu rzeczy przez naszą brać emerycką — o chęci przyczynienia się w dopomożeniu innym, znajdujących się w gorszych warunkach, że nie wątpię, iż i tym razem moja serdeczna prośba nie pozostanie bez oddźwięku i że biblioteki schroniskowe zasilone zostaną w dalsze zapasy potrzebnych książek.

Z. Gizella.

Listy z Kraju

Sopot: Dnia 5. września 1948 r. odbyło się u nas Walne Zebranie z następującym porządkiem dziennym.

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania.
3. Odczytanie okólnika OKZZ. (zbiórka na odbudowę Warszawy).
4. Opłaty członkowskie
5. Sprawa domu na Bązaku.
6. Uzupełnienie wyborów do Zarządu i Komisji Gospodarczej.
7. Wolne wnioski.

Zebraniu przewodniczyła prezes, ob. Bieganowska.

Po powitaniu zgromadzonych i zagajeniu odczytano porządek dzienny, który został przyjęty przez zgromadzenie bez poprawek.

Następnie odczytano protokół z poprzedniego zebrania miesięcznego, odbytego w dniu 1. 8. br., poczem przystąpiono do zapoznania obecnych z treścią okólnika OKZŹ. Ob. prezes w gorących

---

Bronowicz zdecydował się pójść za radą górala.

W Skawinie obaj wysiedli i weszli do poczekalni. — W 10 minut po odejściu pociągu do Białej nastąpił atak lotniczy na stację w Skawinie, na której stało kilka pociągów wojskowych pilnowanych przez niemców.

Jedna z bomb trafiła w budynek stacyjny, zerwały się sufity, wyleciały drzwi i okna, kilka osób zostało poranionych, między innymi również i Bronowicz. Odpryski cegieł, czy bomby uderzyły go po nogach; tuż nad kostkami dolnymi i stopami czuł dotkliwy ból. Na stacji nie było co robić, żaden pociąg na razie nie pójdzie, gdyż most na Skawie został uszkodzony, atak na dworzec może się powtórzyć. Zabrał swoje worki na plecy i z trudem wyszedł za stację kierując się do najbliższej wsi na drodze do Kalwarii.

Dojmujący ból, szczególnie prawej nogi, przy każdym podniesieniu nogi i stąpnięciu dokuczał mu straszliwie. Brał silny mróz, zapadał wieczór. Po kilkunastu minutach dogonił go góral.

— Niech idą warciej, — upominał, — noc nadchodzi, na polu łatwo zamarznąć.

— Nie mogę odparł, mam poranione nogi.

Odszedł nic nie mówiąc, przystanął z dala a widząc, że towarzysz naprawdę mocno kuleje — poszedł swoją drogą nie oglądając się i zniknął wkrótce w mgle wieczornej. — Bronowicz został sam, z trudem dowlókł się do pierwszej chaty wiejskiej stojącej tuż przy drodze i wprosił się na noc.

Pościelono mu worek z sianem na podłodze w izbie, położył się nie rozbierając się. Obawiał się, że gdyby zdjął buty, nie ubrał by ich więcej, gdyż czuł, że prawa noga silnie obrzmiała. Nie zasnął z bólu przez całą noc, przemyśliwał, jakim sposobem mógłby dostać się do domu, liczył na opatrzność boską ,nie chciał być rozłączony z rodziną, szczególnie teraz, gdy może rozgorzeć walka pozycyjna o Kraków. O północy zaczęły skrzypieć liczne wozy na drodze. Gospodyni wyszła na dwór zobaczyć co się dzieje i wróciła z wiadomością, że niemcy uciekają z Krakowa.

Bronowicz wstał o godzinie 6 i wyjrzał na dwór, każdy krok sprawiał mu niesamowity ból. Najtrudniej było ruszyć z miejsca, — po tym już trochę szło, ale gdy stanął i znowu podniósł nogę do stąpnięcia, ból wracał. (c. d. n.)

słowach zachęciła zebranych do wzięcia udziału w akcji Miesiąca Odbudowy Warszawy.

W następnym punkcie poruszona została sprawa opłat członkowskich. Ob prezes przypomniała, iż w myśl Statutu Związku członek zalegający ze składkami w ciągu 3-ch miesięcy i nie przychodzący na zebrania automatycznie może zostać wykreślony z listy członków. Składki zaległe wynoszą około 6.000,— zł.

Z kolei ob. Bieganowska podała do wiadomości zebranym, że Związek Emerytów w Sopocie wchodzi w najbliższych dniach w posiadanie tytułem 3-letniej dzierżawy narazie — Gasthausu w Śpiewowie na Bązaku po niemcu Halmanie.

- Związek ma zamiar urządzić tam dom pracy dla emerytów samotnych, którzy mogliby resztki sił swoich i doświadczenie zużytkować w różnorodnej pracy, w pełni wykorzystywując lokalne warunki.

Ponieważ sprawa ta jest już nareszcie aktualną, wywiązała się ożywiona dyskusja nad sposobem zagospodarowania i koniecznością uzyskania większej kwoty pieniężnej na ten cel. Celem bowiem Związku jest podniesienie kultury i oświaty na Bazaku zaznajomienie autochtonów z zarysami polskiej historii, przywiązanie ich do Macierzy wszelkimi dostępnymi środkami. Nadto hodowla królików rasowych i jedwabników przyczynić się może do utrzymania zebranych tam emerytów.

Korzystając z przepisowej ilości członków uzupełniono wybory do Zarządu i Komisji Gospodarczej. Na v-prezesa obrano większością głosów ob. prof. Jana Kiewlicza, na skarbnika zaś — ob. Kisielińskiego Wacława. Pełniąca dotychczas funkcję skarbnika ob. Holewska Marta, została w Zarządzie nadal w charakterze jego zastępcy.

W skład uzupełnionej Komisji Gospodarczej weszli: 1. Szostakowska Maria, 2. Górski Antoni, 3. Wysocka Maria, 4. Demel Jadwiga, 5. Lewicka Maria, 6. Lisowski Benedykt, 7. Pyzik Maria.

Na zakończenie zebrania obecni członkowie wręczyli ob. Bieganowskiej w uznaniu za jej trudy i pożyteczną pracę dla Związku zebrane doraźnie 1.200,— zł. które ob. prezes przeznaczyła całkowicie na odbudowę Warszawy. Wśród miłego nastroju zebrani członkowie opuścili salę. Uzupełniony Zarząd w nowym składzie zajął się omawianiem spraw bieżących.

Garwolin. Oddział Z. E. P. w Garwolinie zwołał na dzień 5. 9. 1948 r jako w pierwszą rocznicę swego istnienia zwyczajne doroczne Walne Zebranie członków.

Na ogólną liczbę 61 członków zgłosiło się zaledwie 26, kilku członków z poza terenu m. Garwolina przysłało zawiadomienia, że przybyć nie mogą.

Ob prezes Fr. Zając zagajając zebranie wyjaśnił, że Oddział nasz przez Zarząd Główny w Warszawie, stara się o polepszenie bytu emerytom. Zdał sprawozdanie ze Zjazdu odbytego dnia 6-go czerwca 1948 r. w sali Państwowego Zakładu Emerytalnego w Warszawie. Odczytał artykuł wyjęty z czasopisma „Emeryt" z dnia 17 września rb. Nr 17 p/t. „Emeryci czekają", oraz całokształt zagadnień emeryckich.

Oddział nasz powstał w dniu 7 września 1947 roku na który przybyło i zapisało się 26 członków, w tym było 8-miu członków niewłaściwych, których później musieliśmy skreślić z listy, gdyż byli to renciści Ubezpieczalni Społecznej. Obecnie Oddział nasz liczy członków 61.

Z odczytanego sprawozdania kasowego wynika, że wpływów przez cały rok było 16.636, wydatków 4773, saldo na dzień 5. 9. 1948 r. 11.863.

Odczytane sprawozdanie przez sekretarza wykazuje, że za okres sprawozdawczy sekretariat załatwił 41 spraw. Że dużo spraw załatwił bez podania numeru dziennika, że wypisał na własnej maszynie 65 sztuk ankiet 2, sekretarz łącznie z prezesem rozdali 46 kuponów materiału otrzymanych ze Związku Głównego E. P. w Warszawie, że otrzymali i rozdali po 300 kg węgla wszystkim emerytom nawet samorządowym i U. S. po cenie tańszej niż na wolnym rynku. Następnie zarząd udzielił zapomogi rodzinie po zmarłej emerytce Taranowskiej w wysokości 500,— zł mimo, że była ona członkiem zaledwie 3 mies. 5. Oddział nasz jest zarejestrowany w Radzie Powiatowej Z. Z. w Garwolinie gdzie otrzymał 20 talonów na obuwie, 10 kg cytryn, 5 kg pomarańcz i 15 szt. żarówek, wszystko to zostala rozdzielone i rozdane członkom wg. rozdzielnika zarządu.

Sekretarz Wł. Krauze odczytując sprawozdanie nawoływał do prenumerowania „Emeryta" wyjaśniając, że prenumerując Emeryta nie będziemy mieli potrzeby pytać kolegi co tam słychać, co i kiedy dostaniemy, kiedy poprawią nam emeryturę itp. gdyż te wiadomości czasopismo Emeryt nam przyniesie.

Zarząd pozostał ten sam, a mianowicie: prezes Franciszek Zając, skarbnik Ksawery Bukowski, sekretarz Władysław Krauze.

Komisja Rewizyjna : Andrószowski Michał Kopiński Józef, Lamchowa Natalia.

W wolnych wnioskach ob. Panasiewicz Antoni wyjaśnił, że emerytura wypłacana nam przez Państwo nie jest żadną jałmużną, ponieważ przez cały czas pobytu na służbie opłacał składki emerytalne ,a temi 2000ami emerytury nikt nie jest w stanie wyżyć i prosił aby to zaprotokółować i podać do wiadomości Zarządowi Głównemu z prośbą o wystąpienie w tej sprawie. W tej sprawie prezes ob. Zając wyjaśnił, że na Zjeździe emerytów w dniu 6-go czerwca rb. w Warszawie gdzie byli obecni i ministrowie, sprawa ta była poruszana i ministrowie wyjaśnili, że ona im także leży na sercu i wkrótce sprawa emerytów zostanie załatwiona pomyślnie.

Odpowiedzi Redakcji

Pan Stanisław Wichert: Ogłoszony w tygodniku „Żołnierz Polski" Nr 36 — „Słownik wyrazów nieobcych", w którym mowa jest o „emerycie skazańcu", nie nadaje się do druku w naszym piśmie. Takie rzeczy drukować można tylko w Warszawie, — w tygodniku wojskowym.

Lan Lewik Stanisław Bytom: Dlaczego nie wniesie Pan zapytania wprost do Państwowego Zakładu Emerytalnego? Jeżeli pobiera Pan emeryturę w tym samym wymiarze co przed tym, dlaczego

interesuje Pana liczba 7, 8, lub 9 wybita numeratorem na odcinku przekazu czekowego. Z czego wnioskuje Pan o obniżeniu stopnia służbowego? Przecież przegrupowania emerytów dotychczas nie przeprowadzono.

Nam się zdaje, że powyższe numery oznaczają, który wydział dany czek wystawił, by w razie reklamacji lub niedoręczenia, nie trzeba było długo szukać za winowajcą mylnego obliczenia lub fałszywego adresowania.

Pan Kazimierz Krzanowski: Pismo z 19 września br. przedłożyliśmy Ministerstwu Skarbu z prośbą o decyzje i uwiadomienie Pana wprost.

Pani Stanisława Kruszewska: Na odmowę leczenia sanatoryjnego przez Ubezpieczalnię Społeczną nie ma rady. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej nie ma na to żadnego wpływu. Ministerstwo Skarbu na takie leczenie emerytów nie zawierało umowy z Ubezpieczalnią Społeczną, gdyż jest ono zbyt kosztowne a emeryci przeważnie takiego leczenia potrzebują.

Związek „Łączność" w Przemyślu. — Chcieliśmy Wam dopomóc przez założenie u Was Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowej. Żałujemy że nie macie ludzi nadających się do prowadzenia takiej placówki, która była by dobrodziejstwem dla emerytów. — Bardzo mało Zrzeszeń odpowiedziało na nasz apel. Wykazaliśmy tylko te jako nadające się do uruchomienia u nich spółdzielni, które nadesłały na czas odpowiednie wnioski.

Na zakładanie spółdzielni spożywczych dla emerytów, funduszów nie uzyskamy, albowiem sklepów spożywczych w Polsce jest wystarczająca ilość.

Pan Alfons Smuda: Umowa Skarbu Państwa z Ubezpieczalnią Społeczną o leczenie emerytów nie zawiera postanowienia o zwrocie kosztów podróży do Ubezpieczalni.

Pan Stanisław Czeluśniak Gorlice ul. Gen. Świerczewskiego 54. Przepis art. 25 ustawy emerytalnej dla funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych o niedopuszczalności nadmiernego zarobkowania przez emeryta, uchwlony dekretem z dnia 10. grudnia 1946 Dz. U. R. P. Nr 2 47 nie ma zastosowania do art. 16 rozporządzenia Rady Ministrów z 28. stycznia 1934 o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników kolejowych.

Art. 16 powyższego rozporządzenia nie został zawieszony, gdyż Związek Zawodowych Kolejowców o to się nie starał, — zaś z Związkiem Emerytów Państwowych współpracować nie chce.

Odpowiadamy Panu, jakkolwiek nie jest Pan naszym członkiem, ani prenumeratorem „Emeryta", gdyż jesteśmy zdania, że emeryt powinien pomóc drugiemu emerytowi.

Kolejowa ustawa emerytalna w art. 16 postanawia wstrzymanie emerytury emerytowi, który przyjął pracę w instytucji państwowej lub samorządowej, o ile jego uposażenie w tej instytucji przekracza jego uposażenie emerytalne w sposób przewidziany.

Pani Kulwieciowa Bydgoszcz: W celu uzyskania dodatku na dziecko chore lub ułomne, albo niedorozwinięte bez względu na jego wiek, należy przedłożyć zaświadczenie lekarza urzędowego stwierdzające stan choroby wzgl. niedołężności i niemożność oddawania się pracy zarobkowej, zaświadczenie Zarządu Miejskiego wzgl. przełożeństwa Gminy o niezamożności rodziców i braku środków na utrzymanie takiego dziecka, metrykę urodzenia dziecka, powołać się na swój numer odcinka czekowego na pobieraną emeryturę i wnieść stosowne podanie do Państwowego Zakładu Emerytalnego. — Ponieważ powyższe rozporządzenie ukazało się w Dzienniku Ustaw z dn. 31. lipca 1948 r. podanego do wiadomości ogółu dopiero z końcem sierpnia br. możliwem jest, że dodatek na powyższe dziecko płatny będzie wstecz od 1. lutego br.

Z drugą sprawą niech Pani zwróci się wprost od Ubezpieczalni Społecznej z zapytaniem, gdyż nie wszystkie Ubezpieczalnie postępują w tej sprawie jednakowo.

Od Administracji

P. Witek Grabków: Pojedyńczych numerów nie wysyłamy pod opaską a to ze względu na wysokie ceny papieru pakunkowego i osobne koszty co spowodowałoby zwyżkę prenumeraty.

Przypominamy Szan. Prenumeratorom, że o każdorazowej **zmianie adresu** należy powiadomić Administrację Emeryta najpóźniej do 8-go i 20-go każdego miesiąca. Nadesłane po tym terminie zawiadomienia będą mogły być uwzględnione dopiero przy wysyłce następnego numeru.

Reklamacje w sprawie nieotrzymania czasopisma należy wnosić przez odnośne Urzędy Pocztowe doręczeniowe **bez opłaty pocztowej** (§ 371 Ordynacji Pocztowej — przepisy wykonawcze). Administracja może uwzględnić reklamacje o ile wpłyną one z Urzędów Pocztowych w terminie 6-cio dniowym od daty wysłania czasopisma tj. do 7 i 21 każdego miesiąca.

Reklamacje nadsyłane wprost do Administracji z pominięciem Urzędu Pocztowego nie będą uwzględniane.

Na czekach P. K. O. prosimy wypisywać czytelnie nazwisko nadawcy i dokładny adres w przeciwnym razie ulega zwłoce wysyła czasopisma i powstają niepotrzebne zwroty przez pocztę.

Do wszystkich pism wymagających załatwienia należy dołączyć **znaczki pocztowe**, gdyż pozostaną bez odpowiedzi.

Trzeba sobie uprzytomnić, że jeden numer Emeryta w prenumeracie kwartalnej kosztuje 10 zł, zaś jeden tylko list kosztuje oprócz papieru, koperty i pisma zł 15,—. Jak możemy uiechać?

TREŚĆ NUMERU

Nakładem Okręgowego Związku Emerytów Państwowych w Poznaniu

Red. odpow.: Bronisław Baron, Poznań, ul. Ratajczaka 40 — Członkami Drukarni Wydawniczej w Poznaniu. — K 53169